

Czasy się zmieniły

Wywiad z Markiem Misiorą

Marek Misiora, autor najkompletniejszego jak dotąd spisu wydanych w Polsce komiksów i artykułów na ich temat, opowiada o tym wieloletnim projekcie i powodach jego zakończenia.

Jak to się stało, że zainteresowałeś się komiksem?

Marek Misiora: W wieku ok. 4 lat zobaczyłem, że coś takiego pojawia się w gazetach („Miś”, potem „Świat Młodych”) i stwierdziłem, że podoba mi się taki środek wyrazu. Mam zdolności plastyczne, więc mocno reaguję na grafikę i umiejscawiam siebie blisko granicy między czytelnikiem a twórcą komiksu.

Jakie masz wykształcenie / zawód?

Inżynier mechanik (m. in. rysuję rysunki... techniczne).

Czy praca zawodowa pomaga Ci w pracy nad komiksem?

Nie. Komiks to wyłącznie hobby.

Jaki jest Twój „związek” z komiksem? Czy uważasz się przede wszystkim za kolekcjonera, czytelnika, fana jakiejś serii / postaci, ...?

Kolejność byłaby taka: czytelnik, tłumacz, historyk i umiarkowany kolekcjoner (wystarcza mi ksero „białych kruków”)

Jak Twoje hobby traktują Twoi znajomi, koledzy z pracy, rodzina?

Różnie, ale najczęściej życzliwie. Wiedzą o nim i nieraz, kiedy wyrzucają przeczytaną gazetę a jest w niej odcinek jakiegoś komiksu, to go wydzierają i dają mnie.

Jak narodził się pomysł stworzenia „Bibliografii komiksów wydanych w Polsce”?

W czasach, gdy komiks należał do „białych kruków”, nikt z za-

interesowanych nie wiedział, ile go właściwie wydano i czy ma się WSZYSTKO czy też jest jeszcze coś do poszukiwania. Kiedy się miało pokaźny zbiór, można było omyłkowo kupić drugi egzemplarz. Najpierw więc zrobiłem spis posiadanych komiksów (na maszynie do pisania, bo... nie było jeszcze komputerów) i nosiłem go przy sobie.



Marek Misiora

Jak wyglądała praca nad „Bibliografią”?

W jaki sposób zdobywałeś materiały i informacje?

Czasy się zmieniły. Przełom lat 80. i 90. przyniósł zwiększenie liczby wydawanych komiksów i to komiksów wydawanych wyłącznie regionalnie, niedostępnych i nieznanych w całym kraju. Na moje ogłoszenie w gazetach dla kolekcjonerów odpowiedziała grupa osób z całej Polski. Wysłałem im moje zestawienie a oni przysłali uzupełnienia według swoich zbiorów i wymienialiśmy się nieznanymi sobie dotąd komiksami, informacjami. Jeśli jakiś komiks ukazał się regionalnie, to tam mieszkająca osoba kupowała i rozsyłała je pozostałym itd. Wyjeżdżałem też do wielkich bibliotek i tam zdobywałem wiele informacji, szczególnie o komiksie wydanym w gazetach. Namierzyłem gazety, które drukowały przez lata wiele komiksów. Do dziś zapewne jest jeszcze wiele niespisanych komiksów wydrukowanych tam sporadycznie.

Ile lat to trwało?

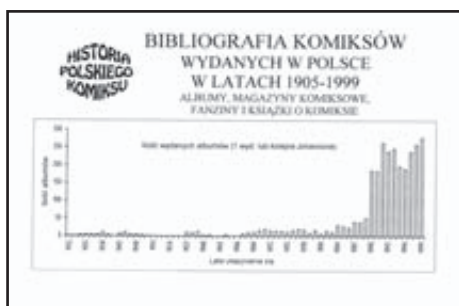
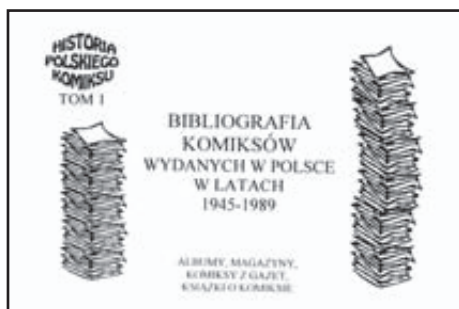
Gromadzenie danych? Co najmniej 10 lat przed zamknięciem opracowania w roku 2000. Do dziś mam zainteresowanie nieujętych w spisie pozycjami i trochę się ich znalazło.

Czy powstały inne tego typu opracowania?

Nie jest to możliwe do wykonania przez jedną osobę, a nikt nie stworzył podobnej grupy, zainteresowanej taką pracą. Były pomysły, zgłaszały się do mnie osoby, które chciały dostać za darmo efekt mojej pracy i myślały, że zbiją na tym fortunę. Kiedy doszło do prób zorganizowania kontynuacji spisu lat następnych i poniesienia kosztów z tym związanych, wszystko upadło. O komiksach z kilku ostatnich lat jest dość informacji w Internecie.

Miałem tu na myśli inne opracowania tego typu, których Ty jesteś autorem – przede wszystkim o spis komiksowej publicystyki.

Wszyscy chcieli, aby HPK [Historia Polskiego Komiksu - przyp. red.] była jak najtańsza (xero), dlatego spis artykułów był dodatkiem do HPK, dodawanym osobom zainteresowanym. Powstał z braku książek o komiksie. Artykuły, nawet krytyczne, coś jednak mówiły o polskim czy zachodnim komiksie.



Wydania HPK z roku 2001 (wyd. 1) i 2003 (wyd. 2).

Inne opracowania: Oprócz spisu komiksów marzył mi się spis autorów. Niestety, nigdzie nie dało się zdobyć notek o autorach (zdołałem kilka, które mówiły o malarstwie i rzeźbie – ani słowa o komiksie). Historię komiksu więc podzieliłem na 3 okresy i spisałem nazwiska autorów. Do każdego okresu wybrałem po kilkunastu autorów, którzy mieli na koncie co najmniej trzy komiksy i spisałem całą ich znaną twórczość. To jednak było za mało, więc dodałem po jednej próbcie, fragmencie komiksu (bez zgody autorów) i tak powstały trzy zinowe zeszyty: „Znani, nieznanzi, zapomniani” (nakład: kilkanaście egzemplarzy). Mam wszystkie główne i poboczne albumy „Lucky Luke’a” i napisałem sobie broszurę „Legenda o Lucky Luke’u” zawierającą bogato ilustrowany... spis komiksów, książek, filmów, płyt z piosenkami, gier i przedstawicieli wielu tysięcy gadżetów itp. związanych z tą słynną serią komiksową.

Czy uczestniczyłeś w innych projektach komiksowych, np. projektach wydawniczych, organizowaniu imprez, fan-klubach itp.?

Nie uczestniczyłem w innych projektach. Nie tworzyłem ani nie wydawałem komiksów. Moje opracowanie też nie zostało wydane z powodu małego zainteresowania. Osoby najbardziej zainteresowane uczestniczyły w jego stworzeniu. Fakt jego istnienia został nagłośniony w periodykach komiksowych. Zrobiłem kopie dla kilkudziesięciu osób, głównie piszących prace dyplomowe (w owym czasie popularny temat). O ile opracowaniem dotyczącym albumów i książek interesowali się wszyscy z nich, to komiksem w gazetach prawie nikt.

Pewien antykwariusz wziął wersję skróconą o komiks gazetowy i zdołał jeszcze przez Internet rozprościć kilkadziesiąt egzemplarzy, głównie w instytucjach i wśród osób zainteresowanych szerszej pojętą literaturą.

Jak z perspektywy patrzysz na te opracowania?

Podstawowym problemem „wydawniczym” było maksimum informacji na minimum powierzchni papieru, minimalnej wielkości i szerokości czcionki, forma skondensowanej tabeli. Widziałem zagraniczne, encyklopedyczne opracowania historii komiksu światowego czy komiksu w danym kraju, ale nam jeszcze do tego daleko.

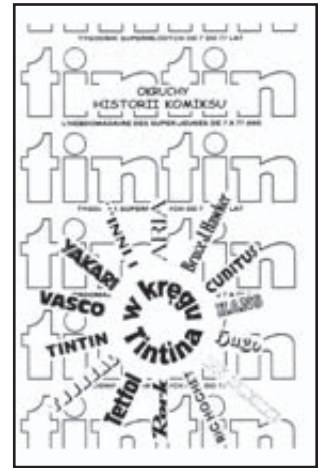
Jak duża musiałaby dziś być errata do „Bibliografii”?

Kilkanaście pozycji. Dołączam ją osobom zainteresowanym do kolejnych, ewentualnych kserokopii mojego opracowania.

Od 2000 roku nie aktualizujesz „Bibliografii”. Dlaczego?

Znow zmienili się czasy. Odeszli moi współpracownicy. Z powodu wysokiej ceny, gigantycznej ilości a koszarnej jakości, przestali się interesować całością komiksu. W kręgu ich i moich zainteresowań znalazły się wyłącznie wybrane serie, zależnie od upodobań lub wieku czytelnika. Potem znow zmalała ilość wydawanych komiksów, ale dobre pozycje wykończyła cena, a masową, tanią sieczkę czyta jeszcze tylko młodzież, bo nie ma niczego innego do czytania. Owszem, pojawia się kilka dobrych pozycji ale skierowanych pewnie tylko do kilku najbogatszych ludzi w Polsce, do których ja się nie zaliczam, a i kupić je można dosłownie w kilku księgarniach w kilku największych miastach albo przez Internet, więc jakby wcale ich nie było.

Jakie było i jest zainteresowanie „Bibliografią” w tzw. środowisku komiksowym?



Inne wydawnictwa Marka Misiory.

Częściowo wyżej na to odpowiedziałem, czyli prawie żadne. Zainteresowanie jest raczej dniem dzisiejszym i perspektywami na przyszłość.

Jak wyglądają Twoje kontakty ze środowiskiem? Czy uczestniczysz np. w konwentach?

Mam kontakt z niektórymi osobami i pojawia się na niektórych konwentach. Na kilku były ze mną publiczne wywiady.

Czy publikowałeś artykuły w komiksowej prasie? Jeśli tak, to kiedy i na jaki temat?

Jeden w „Krakersie” na temat komiksu „Lucky Luke”. Jestem czytelnikiem, a nie krytykiem i w szkole wolałem przedmioty ścisłe niż wypracowania z języka polskiego.

Jakie rodzaje komiksów, których autorów i bohaterów najbardziej lubisz?

Rodzaje to fantasy, SF i western. Bohaterowie: Lucky Luke, Thorgal i Aria. Autorzy zaś to: H. J. Chmielewski, J. Wróblewski, J. Christa i obecnie Leo, autor serii „Światy Aldebarana”, i Segrelles, autor nie znanej w Polsce hiszpańskiej serii „El mercenario”

Dlaczego wolisz komiks francuski od amerykańskiego i mangi?

Są pojedyncze wyjątki. Komiks francuski jest autorski i jest duża dbałość o fabułę. Umiejęciami go na wyważonym środku. Komiks amerykański to jeden koniec, a manga – drugi. Oba to masówka, nacisk na ilość bez zwracania uwagi na jakość opowieści. W amerykańskim – dobra grafika, ale główny nacisk na dużo bijatyki, a ostatnio na jak największą ilość krwi. W mandze – na bezsensowne dywagacje i gadki-szatki prawie bez akcji i prawie niezmienny nudny styl grafiki.

Jakie są Twoje bieżące komiksowe projekty?

Znow powiem „czasy się zmieniły”. Z czystego sentymentu kupuję większość prac polskich autorów, natomiast interesujące mnie komiksy francuskojęzyczne, wyłącznie, po niższej cenie, kupuję z drugiej ręki za granicą, czytam i dla siebie, syna i kilku znajomych tłumacząc na język polski. Może kiedyś napiszę o westernie w komiksie amerykańskim i zachodnioeuropejskim, o czym nigdy do nas nie dochodziły żadne wiadomości, ale zapewne będzie to raczej rodzaj... spisu niż krytycznej analizy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Michał Błażejczyk